

Wywiad z Pawłem Pierścińskim

Anna Góra, Anna Benicewicz-Miazga

Dlaczego wybrał Pan fotografię?

Od dziecka bardzo lubiłem rysować, ale szybko odkryłem, że fotografia pozwala na szybsze i dokładniejsze oddanie widoku. Uznałem to za lepszą metodę. Lubilem także matematykę, brałem nawet udział w olimpiadach matematycznych. Wędrując z aparatem zauważyłem w krajobrazie matematyczne formy. Szczególnie pamiętam pole wyorane w kształcie dzbana itzeckiego

czy pagórki w kształcie sinusoidy. Te geometryczne kształty połączyły miłe memu sercu dziedziny - fotografię i matematykę. Zacząłem świadomie szukać matematycznych form w krajobrazie. Z tej idei powstała Kielecka Szkoła Krajobrazu.

Jakim sprzętem Pan fotografował?

Moim pierwszym aparatem był



małobrazkowy Zorkij, później był czeski Flexaret - dwuobiektywowa lustrzanka 6x6 cm. Był też Praktisix 6x6 i wiele innych. Niedawno znajomi pokazali mi niezwykle ciekawy aparat z wymiennymi obiektywami, który miał tryb panoramiczny. Wystarczyło nacisnąć migawkę i przesunąć aparat w poziomie a on sam robił zdjęcia składowe i montował je w panoramę. (Paweł Pierściński mówi o aparacie Sony Nex)

Zawsze czułem potrzebę odkrywania nowych technik i sposobów wykonywania zdjęć, przekraczania własnych granic i poszerzania horyzontów. Wymyśliłem fotokolaż – na jednym papierze fotograficznym nasświetlałem fragmenty kilku negatywów. Była to technika trudna i wymagająca precyzji.

Tworząc był pan wierny krajobrazom czy wykonywał Pan też zdjęcia panoramiczne?

Pana zdjęcia nawet po latach robią ogromne wrażenie. Taka perfekcja na pewno wymagała wiele pracy.

Potrzeba wypowiedzania się długim formatem była we mnie od zawsze i jest zakodowana chyba we wszystkich fotografiach.



„Puszcza Jodłowa” z 1974 roku (brom sepia, 80m2 zawieszona w „Bar Pizzeria” w Kielcach),



„Pińczowskie sady” z 1976 roku (brom zielony, 85 m2, zawieszony w kawiarni „Sady” w Kielcach)

Szczególnie pamiętam panoramy sklejane - robioną w latach pięćdziesiątych panoramę Gór Świętokrzyskich oraz w sześćdziesiątych panoramę Kielc.

Ulubiony temat panoram?

Oczywiście szeroko pojęty krajobraz. Pola, wnętrza lasu, wnętrza jaskiń.

Jakie jest Pana zdanie na temat fotografii cyfrowej?

Fotografia cyfrowa i rozwój techniki cyfrowej to kolejny etap opanowania świata przez człowieka. Podobnie jak wynalezienie druku rozpoczęło epokę słowa drukowanego, tak odkrycie sposobu mechanicznego zapisywania obrazu rozpoczęło nową erę obrazu. Fotografia cyfrowa jest jej następnym etapem. (Z uśmiechem na ustach) Spodziewam się gigantycznego postępu w dziedzinie fotografii cyfrowej. Możliwe, że za kilka-kilkanaście lat aparat przestanie być potrzebny, ponieważ będzie możliwe zapisanie tego, co widzą ludzkie oczy. Natychmiastowe utrwalenie tego, co widzimy. Jako Prezes Związku Polskich Artystów Fotografików, w 1989 roku,

w licznych wywiadach udzielonych z okazji 150-lecia fotografii stwierdziłem, że fotografia analogowa odchodzi do przeszłości, zaczyna się era fotografii cyfrowej. Spotkało się to z krytyką i oburze nietyponiem środowiska fotograficznego – fotografowie uważali, że głoszę kres fotografii.

Obecnie bardzo popularne jest tworzenie czarno-białych obrazów, mocno kontrastowych, z widocznym ziarnem, dodanym w trakcie obróbki komputerowej. Jak się Pan odnosi do tego typu zabiegów? Czy uważa Pan, że to podnosi wartość prac?

Powiększone ziarno jest jedną z metod ingerencji fotografa w estetykę tworzonych fotografii. Jak każdy środek powinien on być traktowany z umiarem, tak, aby nie zamienił się w nieznośną manierę. W młodości opracowałem kilka różnych metod powiększania ziarna (lub tworzenia „filtrów” ziarnistych). Z tych wszystkich prób wybrałem i wystawiłem na wystawę tylko jedno zdjęcie pt. „Trening” (nagrodzone zostało medalem olimpijskim na konkursie sztuki w Monachium w 1972 r.)

Fotografował Pan głównie krajobrazy. Tego typu zdjęcia ogół odbiorców, nie uważa za artystyczne.

Jestem przeciwnikiem określenia „artystyczne” bowiem nikt nie wie, co to naprawdę znaczy. A ponadto historia pokazuje, że określenie „fotografia artystyczna” ulega ciągłym przewartościowaniom. Warto pamiętać, że fotografia zapisuje obraz świata, naszego tu i teraz. To właśnie człowiek i jego najbliższe otoczenie jest najwyższą wartością pracy fotografa.

Pana przepis na dobre zdjęcie

Fotografia powinna być jak kobieta: piękna, mądra, interesująca.

Piękna: pięknie wykonana, dobrze zakomponowana i wykadrowana, poprawna technicznie.

Mądra: opowiadająca jakąś ideę, jakąś prawdę o życiu lub o krajobrazie.

Interesująca: tak jak kobieta musi mieć „to coś”, pieprzyk, humor, ikrę.

Zdjęcie musi coś przedstawiać, opowiadać jakąś historię.

Co sądzi pan o retuszu zdjęć, fotomontażach i modyfikacjach?

Popieram wszelkie eksperymenty, zgłębianie swoich możliwości. W ciągu pierwszego roku fotografowania wypróbowałem chyba wszystkie znane metody takie jak relief, grafizacja, solaryzacja, pseudosolaryzacja, low key, high key, izohelia, a wiedzę tą wykorzystywałem w całej swej pracy twórczej. Dlatego gorąco popieram eksperymenty i próby. Eksperymentowanie i szukanie nowych środków wyrazu w fotografii powinno towarzyszyć każdemu poważnie myślącemu o fotografii twórcy. Dzięki eksperymentom można lepiej poznać medium, technikę, znaleźć własny styl i przede wszystkim wybierać technikę wykonania, obróbki, właściwą dla danego obrazu. Jestem jednak zdecydowanie przeciwny bezmyślnemu i nadmiernemu

wykorzystywaniu nietypowych technik jak na przykład tworzenie dużego i wyraźnego ziarna na wszystkich zdjęciach.

Jak Pan odnosi do pracy w grupach?

Czy jest to lepsza forma działania od pracy indywidualnej? Od początku związałem się z pracą grupową i stowarzyszeniową. Jako młody człowiek wstąpiłem do utworzonego właśnie w 1955 roku Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego a po jego przekształceniu (1961) na Świętokrzyskie Towarzystwo Fotograficzne objąłem w nim funkcję W-ce Prezesa ds. Artystycznych. Zorganizowałem w nim artystyczną „Grupę Roboczą”, która walnie przyczyniła się do utworzenia kierunku artystycznego zwanego „Kielecką Szkołą Krajobrazu”. Nieco wcześniej współorganizowałem pracę studenckiej grupy fotograficznej „Stodoła 60” w Warszawie. A po wielu latach powołałem artystyczną „Grupę 10 x 10”, która wykształciła kandydatów do ZPAF. Dzięki temu można było powołać w Kielcach Okręg Świętokrzyski Związku Polskich Artystów Fotografików. We wszystkich działaniach grupowych preferowałem tematykę fotografii dokumentalnej oraz wyteżoną, intensywną pracę. Dzięki takim założeniom możliwe jest szybkie doskonalenie młodych adeptów i właściwe ich przygotowanie do samodzielnej pracy twórczej.

Jacy fotografowie byli dla Pana źródłem inspiracji?

Znakomici mistrzowie krajobrazu Jan Bułhak oraz Ansel Adams. Lubię pracę swoich kolegów fotografów, cieszę się niezmiernie z ich sukcesów i kibicuję im.

Bardzo dziękujemy za rozmowę.

Również dziękuję.

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI NA FORUM

<http://ckfoto.pl/forum>